

# „Tolerado” kontra „Pro – Prawo do Życia”

2 października 2019

Stowarzyszenie „Tolerado” pozwało Fundację „Pro – Prawo do Życia” o zniesławienie i zażądało też 75 tys. zł zadośćuczynienia. Wprawdzie wyrok nie został jeszcze wydany, jednak rozpatrujący sprawę gdański sąd zakazał Fundacji rozpowszechniania uprawianej przez nią chętnie obleśnej homofobicznej propagandy.



Z przedstawicielami „Tolerado” po decyzji sądu rozmawiali dziennikarze portalu „Onet”. „To przełomowa decyzja sądu, z której wynika, że Fundacja ani nikt inny nie może rozpowszechniać kłamliwych informacji na temat środowisk LGBT. Kończy się nachalna propaganda na ulicach polskich miast” – cieszy się Jacek Jasionek z „Tolerado”. „Warto podkreślić, że ta decyzja nie jest ograniczaniem wolności słowa. Nie można jednak rozpowszechniać nieprawdziwych informacji, które szkalują ludzi. A to, że są to nieprawdziwe informacje, udało nam się wykazać i uprawdopodobnić” – dodaje.

Po przeciwnych stronach wokandy stanęły walczące o prawa środowisk mniejszości seksualnych liberalne Stowarzyszenie „Tolerado” i antyaborcyjna Fundacja „Pro – Prawo do Życia”. Ta ostatnia przeprowadziła kilka miesięcy temu akcję, wysyłając na ulice Trójmiasta obwieszony banerami samochód. Ich treść wskazywała m.in., że homoseksualizm jest groźny i może prowadzić do pedofilii. Podobne treści prezentowane były też podczas innych akcji Fundacji, np. w trakcie zbiórki podpisów przed galeriami handlowymi. Stowarzyszenie „Tolerado” wytoczyło więc Fundacji sprawę karną, a w sierpniu br. złożyło dodatkowo pozew cywilny. Jego przedstawiciele żądają by Fundacja natychmiast zaprzestała „rozpowszechnia

nieprawdziwych i homofobicznych treści na temat rzekomego związku pomiędzy pedofilią a homoseksualnością”.

Wyroku jeszcze nie ma, niemniej Sąd Okręgowy w Gdańsku wydał ważne postanowienie. Nakazał, by na czas trwania procesu Fundacja zaprzestała rozpowszechniania określonych informacji. Chodzi m.in. o często prezentowane w przestrzeni publicznej wizerunki dwóch nagich mężczyzn okraszonych obrzydliwymi napisami, np.: „Pederasci żyją średnio 20 lat krócej”, „Czyny pedofilskie zdarzają się wśród homoseksualistów 20 razy częściej”, „Tacy chcą edukować twoje dzieci. Powstrzymaj ich”, „70 proc. zachorowań na AIDS dotyczy pederastów”, „91 proc. dzieci wychowywanych przez lesbijki i 25 proc. wychowywanych przez pederastów jest molestowanych”. Fundacja nie będzie teraz mogła pokazywać takich treści w żadnej formie, nawet na własnej stronie internetowej. Gdański sąd przyznał, że takie hasła mogą być postrzegane jako obraźliwe i krzywdzące dla osób LGBT, bo łączą m.in. homoseksualizm i pedofilię.

Dziennikarze „Onetu” piszą, że przedstawiciele Fundacji przekonywali ich, iż statystyki umieszczone na banerach wyprowadzone są z naukowych przesłanek. Powoływali się m.in. na badania Marka Regnerusa i Paula Camerona. „Tolerado” ripostowało, że badania wspomnianych naukowców nie zostały uznane przez żaden renomowany instytut badawczy, nie zostały potwierdzone i nie wytrzymały merytorycznej krytyki.

□

Sąd nie przychylił się jednak do wniosku o zakaz rozpowszechniania agit-propu na temat edukacji seksualnej, który skonstruowała Fundacja. Chodzi o prezentowane na banerach hasła: „Czego lobby LGBT chce uczyć dzieci? 4-latki: masturbacji, 6-latki wyrażania zgody na seks, 9-latki pierwszych doświadczeń seksualnych i orgazmu”. Sąd stwierdził, że „w szeroko pojętej dyskusji publicznej na okoliczność zakresu i rodzaju edukacji seksualnej dzieci nie można zabronić drugiej stronie prawa wypowiedania się i

sprzeciwiania się takim działaniom. Każdy obywatel ma zagwarantowane w konstytucji prawo do swobodnej, nawet mocnej wypowiedzi i wyrażania sprzeciwu przeciwko edukacji seksualnej dzieci według takich standardów, a zwłaszcza nie można odmówić takiego prawa rodzicom korzystającym z wolności słowa w ramach konstytucyjnego zagwarantowanego prawa do wychowywania dzieci wedle własnego przekonania”. Tak uzasadnił swoją decyzję w tym zakresie.

Autorstwo: BS

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)